Nr. 262 Kraków, środa 14 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem ... miejsce wiersza ...

Zwycięstwo Lenina?

Postępowiec Payer zastępcą kanclerza. — Zdobycie dwóch fortów na froncie tyrolskim.

LENIN.

I.

(h). Zapasy między Leninem a Kiereńskim dobiegają końca.

My — jako Polacy i jako socyaliści — z całego serca stoimy **sympatyami naszemi po stronie Lenina.**

Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób światu całemu imponujący ratuje honor sztandaru socyalistycznego, **wskrzesza w masach wiarę w socyalistyczny ideał międzynarodowego zbratania wyzwolonych ludów,** wiarę podkopaną w ciągu tej straszliwej wojny przez takiego rodzaju socyalistów, jak Guesde i Thomas, Vandervelde i Branting, Kiereński i Plechanow. Ci wszak za słuszną i naturaną rzecz uważają dalsze trwanie okropnej rzezi narodów, tych jatek, które czwarty rok już trwają, tej ohydnej zbrodni głodzenia, jakiej Anglia w imię handlowych i kolonialnych interesów swoich kapitalistów dokonywa z zimną krwią na całej ludności Europy środkowej. Nic dziwnego, że na taki widok masy ludu w całym świecie rozczarowane i rozgoryczone, zaczynają coraz głośniej szemrać: cóż wart socyalizm, jeżeli to są socyaliści? gdzież dawne hasła i ideały socyalizmu? Aż oto staje Lenin na czele robotników rosyjskich i śmiało zrywa traktat londyński i wola do wszystkich ludów: Nie będziemy się dłużej mordowali wzajemnie, póki interesy angielskich lordów nie zwyciężą, nie — ich interesy nie są interesami ludów - **pokoju chcemy, pokoju natychmiastowego!**

Oto słowa godne socyalisty! **Lenin pokazał, co zdziałać powinna i co zdziałać może polityka socyalistyczna, jeżeli jest szczera i konsekwentna.**

Bodaj **jako tako sprawiedliwy pokój** osiągnąć! — powiada Lenin — nie będzie się klasa pracująca czepiała tego czy owego pretekstu, celem przedłużenia mordowni, nie będzie się upierała przy szczegółach — **byle jaknajrychlej pokój przywrócić cierpiącej i krwawiącej się ludzkości!**

Taki jest sens propozycyi pokojowej Lenina, wystosowanej do wszystkich państw wojujących.

To, co głosi Lenin, jest tedy jakby wyjęte z duszy, z pod samego serca najszerszym masom ubogiego ludu wszystkich narodów. Oczywiście, dorobkiewicze wojenni, którzy na krwi ludzkiej i łzach głodzie robią milionowe majątki, którzy się zatem boją „wybuchu pokoju", ci z nienawiścią patrzą na Lenina, jako na niebezpieczeństwo dla ich wciąż jeszcze głodnej lichwiarskich zysków kasy ogniotrwałej; oni wiec przeklinają Lenina i lżą go, jak mogą, wypisując o nim, że jest wcieleniem „anarchi", uosobieniem dyabła.

Ale milionowe rzesze tych, co od trzech lat poniewierają się w rowach strzeleckich, — ci wszyscy, którzy w bitwach utracili ręce lub nogi i którym teraz po szpitalach przyprawiają protezy, — te tysiące, które w polu zdrowie utraciły na całe życie, — te rodziny, których ojców lub synów mogiły kryją na odległych pobojowiskach, — te kobiety, które dniami całymi, a często nocami w ogonkach wystają, aby dzieciom cokolwiek przynieść do jedzenia, — ci wszyscy, którzy cierpieć dziś muszą głód, drewniane podeszwy, gospodarkę central i lichwę łańcuszkową, — — te niezliczone rzesze cierpiącego ludu błogosławią imię Lenina!

Błogosławią tego, co niesie koniec tej ich coraz okropniejszej doli, błogosławią go za to, że niesie pokój bez żadnych ubocznych myśli, bez żadnego „ale" ani „jednak", lecz poprostu pokój, który ma się zacząć natychmiastowem zawieszeniem broni.

Tem zaskarbił sobie Lenin wdzięczność całej ludzkości.

Dzięki niemu wraca poszanowanie dla czerwonego sztandaru, wiara w ideał socyalistyczny. Gdyby mu się udało choć w części zakończyć tę morderczą wojnę, musieliby sobie ludzie powiedzieć: Wprawdzie nie udało się socyalistom zapobiedz wojnie, ale przynajmniej udało się im ją skrócić i zakończyć. Każdy pozna teraz, że idea socyalistyczna, — jeżeli się jej nie chowa do kieszeni w rozstrzygających momentach, lecz się ją śmiało w czyn wciela, — niesie naprawdę światu pokój, ludzkości ukojenie, narodom braterstwo.

Cześć i chwała za to Leninowi!

* *

Ale my **Polacy** mamy jeszcze jeden szczególny powód sympatyzowania z Leninem.

Oto z pośród wszystkich teraźniejszych stronnictw rosyjskich — jedyne stronnictwo Lenina, czyli t. zw. partya bolszewików, stoi bezwarunkowo i szczerze, bez żadnych zastrzeżeń i podrywek na stanowisku NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Nikomu innemu z pośród Rosyan Polacy tak bezwzględnie ufać nie mogą, jak Leninowi. Ani Kiereńskiemu, ani żadnemu innemu. Każdy z nich nas gotów sprzedać lub za kark wziąć, w miarę okazyi i swojej rachuby politycznej w danej chwili. Lenin nie!

Lenin jestto bowiem skrajny doktryner i fanatyk, który od zasad za żadną cenę nie odstąpi.

Dawniej był on przekonanym, zasadniczym centralistą wszechrosyjskim. Ale kilkoletni pobyt w Polsce zmienił jego zapatrywania pod tym względem. Albowiem **ostatnich kilka lat przed wybuchem wojny przemieszkał Lenin w Krakowie i w Zakopanem.**

Lenin jestto jego pseudonim literacki, a dawniej konspiracyjny. Prawdziwe jego nazwisko brzmi **Ulanow.** Z pochodzenia szlachcic rosyjski, o wykształceniu akademickiem, o ascetycznej niemal prostocie w życiu, od wczesnej młodości w szeregach socyalistycznych, autor wielu prac naukowych z teoryi socyalizmu, przytem niezmordowany agitator polityczny i organizator — pociągnął on za sobą podczas rewolucyi rosyjskiej w r. 1905—6 większość socyalno-demokratycznej partyi Rosyi, który to odłam z tego powodu otrzymał nazwę **bolszewików,** to znaczy większościowców. Po upadku rewolucyi, ścigany przez władze carskie, zmuszony do emigracyi, osiadł w Krakowie, a następnie w Zakopanem i stąd kierował swą partyą w Rosyi i redagował jej pisma, wychodzące w Petersburgu. Aż do wybuchu wojny w r. 1914 mieszkał w Zakopanem. Przebywając w Polsce, poznał naród polski, jego życie i jego świat umysłowy, tak odrębny od świata rosyjskiego — i doszedł do przekonania, że Polski z Rosyą nic nie wiąże i że Polska musi być niepodległą. Od tąd niepodległość Polski stała się zasadniczym punktem programu Lenina.

(Dokończenie nastąpi).

Rewolucya rosyjska.

Wojna domowa w Rosyi. — Kwestya pokoju.

Wiadomości z Petersburga są skąpe i bardzo niepewne. Angielskie pisma, sprzyjające Kierenskiemu, podają szereg wiadomości, które mają świadczyć o słabości Lenina: związek kolejarzy pono przeszedł na stronę Kierenskiego, tak samo urzędnicy pocztowi i związek urzędników państwowych. Nawet pono pewne odłamy umiarkowanych socyalistów opuściły Smolnyj Institut, główną kwaterę bolszewików.

W Moskwie mają koncentrować się żywioły kontrrewolucyjne; Rodzianko ma tam utworzyć rząd; przybył tam także Korniłow, który uciekł z więzienia. Kaledin miał objąć władzę rządową w okręgach kozackich.

Przebiegu walk w okolicach Petersburga, które podobno odbywają się pomiędzy bolszewikami a wojskiem Kierenskiego nie znamy dokładnie. Sztokholmskie telegr. donoszą, że **Kierenski miał zwyciężyć** i wojska jego maszerują do Petersburga. Wiadomość tę przyjmujemy z ostrożnością. Z drugiej znowu strony — w ostatniej chwili — donoszą o świetnem zwycięstwie Lenina...

Co do pogłosek pokojowych, to donoszą z Wiednia, iż według opinii kół rządowych państwa centralne nie mogą jeszcze odpowiedzieć na znaną enuncyacyę kongresu rad robotniczych, gdyż była to tylko dyrektywa dla nowego rządu ros., zaś ani w Berlinie ani w Wiedniu **niema jeszcze oficyalnej propozycyi pokojowej.** Wojna domowa w Rosyi też zdaje się przestrzegać przed zbyt wielkim optymizmem pokojowym.

*

Genewa, 13 listopada.

Korespondent „Matin'a", jakkolwiek wróg bolszewików, zdumiony jest wspaniałą organizacyą bolszewickiej rewolucyi. Burżuazya ...

[...]tumieniem skonstatowała, że jeszcze nigdy z [ż]adną energią nie występowano przeciwko złoziejom i grabieżcom, jak podczas tej rewolucyi. Z wyjątkiem kobiecego (!) pułku żaden oddział garnizonu nie wystąpił przeciwko bolszewikom. Wśród aresztowanych znajduje się żona Kierenskiego i wódz kadetów Milukow. Waszyngtoński pełnomocnik wstrzymał wypłatę zaliczki dla Rosyi w kwocie 114 mil. dolarów.

Sztokholm, 13 listopada.

Rozpowszechniona przez szwedzkie Biuro telegraficzne wiadomość o bitwie między wojskami bolszewików a wojskami Kierenskiego pochodzi prawdopodobnie z poselstwa angielskiego w Sztokholmie. Bitwę miano stoczyć w oddaleniu 10 km. od Petersburga. Oddziały wojsk bolszewików, które uciekły z pola bitwy i przybyły do Petersburga, miały opowiadać, że Kierenski zwyciężył.

Rozłam wśród bolszewików.

Sztokholm, 13 listopada.

Telegram przedstawiciela Biura Korespondencyjnego. Od piątku w nocy nie nadeszły wcale oficyalne doniesienia z Petersburga. Prywatne depesze opiewają, że Lenin nie może utworzyć rządu. Wśród bolszewików nastąpił rozłam. Martow odłączył się od Lenina. Burcew ma być aresztowany i znajdować się w twierdzy Piotropawłowskiej.

200.000 wojska po stronie Kierenskiego.

Amsterdam, 13 listopada.

„Central News" donosi z Haparandy: **Według telegramu iskrowego Kerenski rozporządza armią 200.000 żołnierzy, która mu jest bezwzględnie oddana.**

Polityka koalicyi.

Sztokholm, 13 listopada.

Wychodzący w Helsingforsie dziennik „Huvuds Dagebad" donosi: **Ambasadorowie i posłowie państw entente'y odbyli we czwartek kilkugodzinną konferencyę w Petersburgu. Słychać, że na konferencyi tej porozumieli się o ewentualnych poważnych zarządzeniach koalicyi. Na zebraniu tem postanowiono także nie wchodzić w styczność z rządem bolszewików.**

Bolszewiki zamianowali gubernatorem Finlandyi magnata Tryszkowa.

Lenin zwycięzcą?

Korespondent „Krakauer Ztg." dowiaduje się, **że Lenin ogłasza przez telegraf iskrowy, iż zwyciężył, zaś Kierenskij jest zdruzgotany.**

O przywrócenie samorządu gminnego we Lwowie.

Mowa posła Diamanda.

W niedzielę wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie, zwołane w sprawie wskrzeszenia autonomii gminnej we Lwowie.

Na zebraniu reprezentowane były dwa obozy: jeden za reaktywowaniem dotychczasowej Rady miejskiej, drugi za przeprowadzeniem nowych wyborów do przyszłej demokratycznej Rady gminnej.

Zebranie zagaił prof. dr Chlamtacz.

Na wniosek red. Laskownickiego wybrano prezydyum zgromadzenia, w skład którego weszli prof. dr Chlamtacz, jako przewodniczący, Dzieśiewski i J. Obirek jego zastępcy, dr [...]ser i J. Lisiewicz jako sekretarze.

Pierwszy zabrał głos pos dr **Diamand**.

[Ni]e bez wzruszenia — zaznaczył mowca na[...]e (według sprawozdania „Gazety Wie[czornej]") — zabieram głos dziś w tej sali. Niech [prz]ez zebranie to, to pierwsze publiczne zgro[madze]nie w czasie wojny w tak ważnej sprawie [...] przypada ono w chwili, na którą czekamy od wieków (skonfiskowane). (Burza oklasków.) Akcentując doniosłość tego momentu, zaznaczył dr Diamand, że niebawem całe nasze życie publiczne zwróci się ku Warszawie.

Wspominając o przewrocie, w pojęciach stosunku obywatela do państwa, przewrocie, jakie [...] dokonała wojna znosząc carat, ostoję reakcyi, wskazywał mowca na **niezwykle silny wzrost idei demokratycznej w całym świecie.** W takiej chwili Lwów nie ma autonomii! Od[czuwaj]ąc sprawiedliwość obowiązkowości obecnych komisarzy rządow., którzy zgodzili się na swą [trudną] misyę w poczuciu obywatelskiem, pod[kreśli]ł mowca, że w czcigodnych naszych burmi[strz]ach chcemy dziś widzieć rzeczywistych burmistrzów, nie urzędników państwowych.

[...] omawiał mowca konieczność wpro[w]adzenia **wszystkich bez wyjątku warstw** do Rady gminnej i wskazywał, że do pracy w przyszłej wolnej Polsce wszyscy obywatele powołani być muszą, zwłaszcza, że zadania nowego państwa będą bardzo trudne. Nie będziemy mogli dorównać Europie w jej rozwoju społecznym i politycznym — mówił dr Diamand — jeśli nie powołamy wszystkich obywateli, jeśli nie wywołamy w nich poczucia obywatelskiego, nadając im równe prawa. **Tu zaś stworzyć musimy taką radę miejską, któraby była obrazem całego społeczeństwa.** Wspomniał następnie mowca o wielkiej odpowiedzialności Rady miejskiej, o niezwykle trudnych warunkach, w jakich będzie musiała pracować. Poruszył też dr Diamand sprawę **stosunku do Rusinów,** nawiązując do programu konstytucyi, jaką opracowywali politycy polscy dla zamierzonego pierwotnie wyodrębnienia Galicyi. Wskazując drogę współżycia obu narodów na zasadzie sprawiedliwości, przemawiał mowca **za wstąpieniem Ukraińców do Rady miejskiej.** W końcu przedstawił mowca uchwałę Koła polskiego, które żąda porozumienia się wszystkich kierunków politycznych i stworzenia drogą nowych wyborów demokratycznej rady miejskiej, jaka jedynie przystoi polskiemu miastu. (Żywe oklaski.)

Następnie przemawiał dr Cieszyński, który był zdania, że należałoby skierować akcyę w kierunku reaktywowania dawnej Rady miejskiej.

W czasie mowy dra Cieszyńskiego dochodziło kilkakrotnie do wrzawy na sali.

Po przemówieniach K. Litwana, Laskownickiego i dra Łozińskiego dr Sawczyński imieniem komitetu zgłosił następującą **rezolucyę,** w której zebrani dnia 11 listopada 1917 na publicznem zebraniu w sali ratuszowej obywatele m. Lwowa

1) oświadczają się za przywróceniem bezprawnie zawieszonego samorządu gminnego Lwowa i

[2]) uważają zgodnie z uchwałą Koła polskiego, że **jedyną drogą, prowadzącą do przywrócenia samorządu są wybory,** któreby wszystkim warstwom społecznym dały należne im przedstawicielstwo w reprezentacyi gminnej, zaś wobec oświadczenia rządu, że zgodzi się na rozpisanie wyborów, wzywają **wszystkie stronnictwa do porozumienia się z sobą** co do przeprowadzenia wyborów w drodze kompromisu.

Przemawiało jeszcze kilkunastu mowców, po czem w głosowaniu rezolucyę powyższą **przyjęto z dodatkiem:**

Zgromadzenie wzywa prezydyum wiecu, aby w sprawie wskrzeszenia autonomii weszło w porozumienie z prezydyum poprzednich wieców.

Na froncie włoskim.

Zacięte walki w dolinie Sugany i w obszarze Siedmiu Gmin.

Ciężar walk włoskiego terenu wojny przeniósł się obecnie na front zachodni. Podczas, kiedy nad dolną i średnią Piave wstrzymał się czasowo odwrót Włochów, choć i tutaj sprzymierzeni mają do wykazania sukces, odniesiony przez zdobycie przyczółka mostowego na wschodnim brzegu Piave, Vidor (mniej więcej 20 km na połudn. wschód od Feltre), trwa napór na armię włoską, broniącą w obszarze Setti Communi (7 gmin), w dolinie Sugany i w obszarze Feltre linii Piave przed obejściem z południa. Najgroźniejsze pod tym względem w następstwem byłoby sforsowanie terenu 7 Gmin i przedostania się wojsk sprzymierzonych przez Brentę na tyły ufortyfikowanych miejscowości Feltre, Fonzaso, Tezze, Palmolano. Ku Feltre zbliżyły się już od północy wojska idące z doliny Cordevole i od m. Belluno. Wyżej na północy, w górzystym terenie górnej Piave walczą jeszcze silniejsze oddziały włoskie, spodziewające się przedrzeć przez opasujący je pierścień. Jeden z nich, liczący koło 10.000 ludzi, otoczony zupełnie, został zmuszony do poddania się koło Longarone (na północ od Belluno). Musi się przyznać, że te poszczególne oddziały, walczące przeważnie luźno, bronią się mężnie w górach, chociaż już są odcięte. Przechwycono listy, wysyłane przez nie gołębiami, w których oświadczają, że bronić się będą do ostatniego człowieka, lecz domagają się rychlej pomocy. Pomoc ta oczywiście jest niemożliwa i stawiające opór w obszarze górnej Piave i górnego Tagliamento grupy włoskie, są już dla armii stracone. Cała połać terytoryum włoskiego po Piave już już prawie odcięta. Od Belluno w dół jedyną drogą odwrotową mizdzy Vidor a Feltre (rozciągłości 20 km) ustępują Włosi na Piave. Jeżeli zatem fortyfikacye górskie u wyjścia z doliny Sugany zdołają się utrzymać, linia Piave będzie mogła być broniona do czasu, przyczem niejako tyłów jej broniłby górzysty obszar rzeki Brenty przed ewentualnym wypadem wojsk austryackich z płaskowyża Asiago. Oczywiście kombinacya ta nie przesądza wcześniejszego sforsowania Piave na wzór Tagliamento i dalszego pochodu sprzymierzonych w głąb równiny weneckiej, co pociągnęłoby za sobą załamanie się całego połud.-zachodniego frontu tyrolskiego armii włoskiej.

Zdobycie 2 fortów.

Przełamanie linii zaporowej na froncie tyrolskim. — 6500 jeńców.

Wiedeń, 13 listopada.

Urzędowo donoszą 13 listopada:

W obszarze Siedmiu Gór odebrano nieprzyjacielowi dalsze stanowiska górskie. Na wschód od Grigno zdobyły austro-węgierskie oddziały pancerny fort Leone na Cima di Campo. Równocześnie wpadła w nasze ręce fortyfikacya pancerna Cima di Lan. Z upadkiem obu fortów zrobiono wyłom w najsilniejszej grupie zaporowej włoskich fortyfikacyi granicznych.

Zdobyliśmy Lamon i Fenzaso.

Wojska marszałka polnego Conrada zdobyły w dniach ostatnich przeszło 2500 jeńców.

W dolinie Cordevole zgnieciono pułk włoski i zmuszono go do złożenia broni. Przyprowadziliśmy jako jeńców 1 pułkownika, 4 oficerów sztabowych i 4000 żołnirzy.

Nad dolną Piavą miejscami żywsza działalność bojowa.

Wschodni teren walki. **Oprócz przedsięwzięcia oddziału atakowego pod Horodyszczem nic ważnego.**

Albania: **Bez zmiany.**

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 13 listopada.

Do redakcyi „Naprzodu" wrócił tow. Emil H a c k e r i objął z dniem dzisiejszym swe dawne obowiązki redaktora.

Za dni kilka wyjdzie kalendarz kieszonkowy na rok 1918. Cena K 2.20. Odsprzedawcom 25 proc. rabatu. Wysyła się tylko za gotówkę, **nadesłaną z góry.** — Pojedynczych kalendarzy nie wysyła się, jako zwykły druk, aby **nie zginął yw drodze,** tylko jako **przesyłkę poleconą za dopłatą 30 hal. za porto.**

Jeszcze zamaskowany fałsz. W relacyi szczypiórniańskiej, podanej w prasie enkaenowej, wspomniano także o tem, iż obywatelstwo kaliskie z rozrzewnieniem witało „nawróconą" przez ks. Kwapińskiego grupę — przyczem opisano raz jeszcze jej straszliwie skatowany wygląd.

Nie będziemp powtarzali, iż rzeczywisty opis wypadków szczypiórniańskich starł to — na grozę obliczone — „podmalowanie"... Chodzi o stosunek Kaliszan.

Otóż „Teka", organ centrowców (przyjaciół „Czasu" i „Reformy") w numerze 15 notuje, iż Kaliski komitet Obywatelski — bardzo, dodamy, czynny w niesieniu pomocy internowanym — przestał jej udzielać tym pupilom ks. Kwapińskiego, którzy ze Szczypiorna nie wyruszyli z pierwszą ekspedycyą i przebywają tam jeszcze w oddzielnym baraku.

Rozumie się, iż „Teka" chwyta okazyę do zaatakowania komitetu, ale pośrednio dyskredytaje patetyczne opisy swoich druhów na temat przyjęcia „nawróconych" w Kaliszu.

W teatrze miejskim wystawiono w sobotę niedawno odnaleziony szkic Fredry „Intryga na prędce". Jednoaktówka ta słaba scenicznie i naiwna w pomyśle, jakkolwiek nie brak zacięcia satyrycznego (antyromantyzm). Wywoływała salwy śmiechu wkustek znakomitej gry pp. Jarnińskiego i Szymborskiego. W „Geldhalbie" postać tytułową odtworzył p. Feldman, oczywiście znakomicie. Wyreżyserowano sztukę bardzo starannie. Na pochwałę zasługują także wykonawcy ról drugorzędnych, zwłaszcza pp. Węgierko i Noskowski.

Poranek niedzielny w sali Tow. lekarskiego, poświęcony G r i e g o w i, wypadł bardzo dobrze. Charakterystyczne jest to wielkie zainteresowanie się, jakie wywołały te poranki wśród publiczności: wszystkie bilety są wykupywane już w ciągu tygodnia poprzedzającego; dla sprawy popularyzacyi muzyki oraz nowszej literatury, naszej i obcej, przysłużą się niezawodnie. Prelegent dr R e i s s w znakomitym, jak zawsze, wywodzie, skreślił historyę i główne cechy twórczości Griega; wskazał na wpływy Liszta, Mendelsohna, Wagnera; podkreślił pierwiastek narodowy oraz oddziaływanie na muzykę polską. W części ilustracyjnej wystąpili pp.: A. Mayerowa (liryki), Wolanek (skrzypcowa sonata) i p. Temnicka, która odśpiewała pieśni Griega: głos piękny, głęboki, o brzmieniu sympatycznem.

Fryderyk Payer zastępcą kanclerza. Biuro Wolffa donosi: Cesarz zamianował Fryderyka Payera (z partyi postępowej) zastępcą kanclerza państwa.

Pogłoski o austro-niemieckiej umowie w sprawie Polski.

(Dokończenie).

III.

Socyaliści niemieccy w Berlinie i w Wiedniu z wielką gwałtownością wystąpili przeciw połączeniu Galicyi z Królestwem, rzekomo już umówionemu w Berlinie.

Punktów wyjścia przeciw temu projektowi nagromadzili tak dużo, że kłócą się one ze sobą i robią wrażenie zebranych, na prędce haseł, popularnych chwilowo u Niemców.

Bowiem podnoszą:

1. Prawo narodu polskiego, żeby sam rozstrzygał o sobie, ale bez pomocy Austryi;
2. Prawo Rusinów przeciw Polakom;
3. Krew przelaną przez Niemców nie dla Polski;
4. Surowce z Galicyi, zboże, węgiel, sól i ropę, oraz długi państwowe, domagające się uregulowania;
5. Przeszkadzanie rewolucyi rosyjskiej przez „aneksyę" Polski;
6. Przeszkadzanie pokojowi światowemu.

Z tych wszystkich, bardzo namiętnie podnoszonych argumentów, możnaby z pełną słusznością wywnioskować, że gdyby Królestwo oddano Rosyi, a Galicya pozostała prowincyą Austryi, to socyaliści niemieccy byliby najzupełniej zadowoleni! Nie byłoby „aneksyi", Wiedeń miałby sól i ropę, Galicya miałaby długi państwowe. Rusini byliby w raju, a parlament austryacki dalejby był popisem postępów socyalizmu wiedeńskiego. A *Polacy*? Któż o Polaków by się w Wiedniu troszczył wśród socyalistów? Możeby jeszcze udało się wyrobić przy pomocy słabych i marnych ludzi tak jak wśród Czechów, dwie partye polskie: „centralistów" i „nacyonalistów"... i byłby piękny ład i spokój w Austryi.

Zamiast ruchu ludowego mielibyśmy zręczne (ach, jak zręczne!) sztuczki parlamentarne, a Galicya konałaby, odarta i zniszczona wojną, z głodu. Miałaby jednak własne pielęgnowanie języka polskiego, szkolnictwo i t. p. rzeczy. Tak sobie socyalistyczni politycy niemieccy wyobrażają *naszą* przyszłość po wojnie. Że okraszone by to wszystko było frazesami o braterstwie, o postępie, o sile proletaryatu i t. d., to pewne.

Ale ponieważ wojna nie zatrzyma się przed kancelaryą „Vorstandu" wiedeńskiego, ponieważ wojna może rozwiązać sprawę polską inaczej, więc chcą ratować bodaj to, co jest austryackie (tu socyaliści niem. są najbardziej „państwową" partyą), t. j. Galicyę i stąd płyną ich argumenty.

Co do wysłuchania żądań narodu polskiego i liczenia się z niemi, to oświadczamy, że żadna dyplomacya świata nie traktuje ich tak obojętnie, jak właśnie socyaliści niemieccy w Austryi.

Nie uważali oni nawet za wskazane zainteresować się *przed* Sztokholmem tem, czego też chcą ich najbliżsi koledzy — Polacy? I to w sprawie Polski! Pojechali do Sztokholmu ze swoją formułką w sprawie Polski, tak, jakby to zrobili w sprawie jakiegoś państewka w środkowej Ameryce. Z wyżyny swoich poglądów zlekceważyli absolutnie Polaków, a dziś udają, że chodzi im właśnie o wolę i zdanie narodu polskiego. Tu zarzut „tajnej dyplomacyi" oddaje im wielkie usługi.

Co do *Rusinów*, to przedstawiają sprawę tak, jakby po pierwsze można było rozdzielić państwową granicą we Wschodniej Galicyi 40 procent Polaków od 60 procent Rusinów, a następnie, jakgdyby Polacy przygotowywali Bóg wie jakie męczarnie dla Rusinów w Polsce! Pp. Wasilko i Lewicki są dzisiaj najczulszymi sprzymierzeńcami socyalistów niemieckich...

Otóż nietrudno by było się *poinformować* o tem, że Rusini, którzyby pozostali jako mniejszość w Polsce, prędzejby doszli do najwyższej miary samorządu narodowego, niż w Galicyi jako prowincyi austryackiej. Wszak republika ukraińska, rządzona z Kijowa, ma przed sobą *mniejszość polską*! Wszak Rusini nie byliby wcale bezbronnym łupem Polaków. Ale o tej sprawie warto kiedyś osobno i obszernie się wypowiedzieć.

Argument o *krwi*, przelanej przez Niemców, da się krótko zrównoważyć *krwią, przelaną przez Polaków i zniszczeniem Galicyi*, o czem socyaliści wiedeńscy widocznie nie myślą. Często ma się tu przed sobą naiwny i wygodny egoizm drobnego filistra, któremu się wydaje, że klęski Galicyi, że krew jej synów nic nie znaczy wobec *jego* strat, *jego* krwi, *jego* niewygód. Żeby akurat przez to przejawić się miało poczucie solidarności, trudno wyczuć...

Surowce i długi mają dalej decydować o tem, czy Galicya ma pozostać przy Austryi... Na tej podstawie robotnicy przemysłowego państwa mogliby zasadniczo zabierać i cudze kraje. Na tej podstawie musiałaby zniknąć Belgia i Holandya, wszystkie słabsze państwa wogóle. Chcą robotnicy wiedeńscy mieć surowce z Polski, to niechaj postępują wobec jej interesów ekonomicznych, jak dobrzy sąsiedzi. Do układu ekonomiczno-handlowego potrzeba jednak *dwóch*, t. j. Polski i Austryi, ale nie Austryi tylko, decydującej o słabej i rozdzielonej Polsce. I tu naiwny egoizm zaścianka wiedeńskiego święci w tym jego argumencie tryumfy.

Długi państwowe przyjmie w swojej części Galicya z chęcią, jeżeli państwo weźmie na siebie dług wynagrodzenia jej choć części *szkód wojennych*. A są to już miliardy! Najciekawszym jest argument o „*aneksyi*". Państwu rosyjskiemu nie należy wedle tego argumentu niczego zabierać, co carowie rosyjscy od Piotra Wielkiego zabrali innym narodom w szeregu długich stuleci wojen i krwawego ucisku. Że dotąd w czwartym roku wojny nie zabrały mocarstwa centralne *ani jednej wsi rosyjskiej*, ani jednej piędzi ziemi *rosyjskiej*, to uchodzi uwadze socyalistów wiedeńskich. Nie trzeba „drażnić" rewolucyonistów rosyjskich przez „aneksyę", to znaczy, że trzeba się liczyć z ekspanzyą ekonomiczną Rosyi... Jeżeli się na to zgodzimy, to pytamy: dlaczego nie Polski? Dlaczego tutaj krzyczy się o Rusinach jako ofiarach, a Litwę i Kurlandyę ofiaruje się Rosyi? A na Litwie ani w Kurlandyi niema ani 10 procent Rosyan! I tutaj widzimy niechęć do Polski, a życzliwość dla Rosyi. Czy dlatego, że jest rewolucyjną? W takim razie pytamy, dlaczego socyaliści wiedeńscy nie zgadzają się odstąpić Alzacyi i Lotaryngii Francyi? Dlaczego na odwrót mniejszość flamandzką gotowi przyłączyć do większości walońskiej? Więc widać, że zasada o samodzielności narodów i o unikaniu „aneksyi", nie zawsze obowiązuje socyalistów niemieckich w Austryi. I my się na to godzimy, że stosowanie tej zasady musi się liczyć z rzeczywistością i z celami rozwoju polityki proletaryatu. Ale żądamy od tow. niemieckich niczego więcej, jak *zrozumienia sprawy polskiej*.

Żądamy tego, do czego mamy prawo i razi nas metoda postępowania socyalistów wiedeńskich, razi i oburza decydowanie o nas bez nas, bez zbadania sprawy, bez najprymitywniejszej nieraz wiedzy o Polsce! Tak może wolno komu decydować o murzynach, ale nie wolno o Polakach.

Pozostaje argument: „*przeszkadzanie pokojowi światowemu*". Wchodzi tu w grę w pierwszym rzędzie *Rosya*. Rosya zaś oświadczyła z góry *zrzeczenie się* Polski. Pocóż więc być bardziej rosyjskim niż sama Rosya? Rosya o Polskę dziś ani jednego dnia wojny nie będzie prowadziła, a przewrót rewolucyjny dni ostatnich pokazuje, że Rosya rewolucyjna po konferencyach w Berlinie właśnie gotową jest do propozycyi pokojowych!

Pozostaje Anglia i Francya. Otóż tyle o obu tych państwach dziś wiadomo, że raczej wpływ *niemiecki* w Polsce, niż austryacki zwalczałyby najostrzej i najdłużej.

W końcu należy zwrócić uwagę na mglistość argumentu: „coś odracza pokój"... Po Gorlicach słyszano zdanie: „to przedłuża wojnę"; po przebiciu się pod Tolminem to samo. Teraz mówi się to o przyłączeniu Galicyi do Polski!...

Wszystkie zanalizowane powyżej argumenty służą do zamaskowania właśnie bezsiły parlamentu austryackiego i tych, co historyi każą stanąć, dopóki parlament ten nie wyjdzie z 20-letniego kryzysu.

Otóż mając wybitny interes w tem, żeby i parlament i państwo austryackie doszły wreszcie do normalnego rozwoju, Polacy nie chcą prowadzić ani polityki *obłudy*, ani nie myślą być *ofiarą* kryzysu. **Gotowi są każdej chwili do zgody, do koniecznej umowy między Austryą a Polską, nie chcą nikogo „oszukać", ale i sami oszukać, ani zakrzyczeć się nie dadzą!**

Pogłoski o projektach berlińskich miały przynajmniej ten jeden dobry rezultat, że postawiły wreszcie przed parlamentem, stronnictwami i prasą w Austryi cele wojny na ziemiach polskich. Wywołały z początku wiele hałasu, wygrażań i protestów, ale jest to następstwem tego tylko taktu, że dotąd wytrwale zamykano w Austryi oczy na to, co się dzieje i dziać musi...

Pozostawano tak długo w bezmyślnej bierności; zajmowano się tak długo wszystkiem, tylko nie tem, co wojna z sobą przynieść *musi*, że pewnego popołudnia zaczęło krzyczeć „gwałtu!"...

Jest to zresztą typowe zjawisko w Austryi, ale nie wynika zeń, aby i Polacy interesować się mieli tylko czesko-niemieckim sporem, a nie dbali o *swoje* sprawy największej doniosłości. Teraz, kiedy prasa, partye i parlament się ocknęły, może przestaną krzyczeć, a zaczną wreszcie poważnie się *informować*, co będzie odpowiedniem i godnem polityków zajęciem.

Ignacy Daszyński.

Jeszcze w kwestyi zmilitaryzowania robotników.

W komisyi wojskowej poseł Leuthner użalał się na pozbawione podstawy prawnej stosowanie obecnie ustawy o służbie w pospolitym ruszeniu odnośnie do tak zwanych obowiązanych do świadczeń wojennych. Austryacko-węgierski zarząd armii uważa się za zwolniony od prawnego i moralnego umotywowania swych zarządzeń. Przez zmilitaryzowanie przedsiębiorstw zaprowadził zarząd wojenny **niesfałszowany system nowożytnego niewolnictwa.** Robotnicy nie zapomną nigdy, że czynne wykonywanie praw ludzkich i zastępowanie gospodarczych interesów nazywa się buntem i grozi się za nie śmiercią. **Na skinienie przedsiębiorcy wysyła się robotników, którzy się nie podobają, w drodze karnej na front:** w ten sposób rzekomo największe dzieło bohaterstwa i męskości stawia się na równej stopie z więzieniem lub aresztem. Postępowanie wielkiej części korpusu oficerskiego na froncie, gorsze niż w jakimkolwiek innym kraju, uczyniło w najszerszych warstwach ludności chęć odwetu panującym uczuciem.

Zgromadzenie kolejarzy w Podgórzu

W Podgórzu odbyło się 10 b. m. bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy wraz z żonami. Zjawiło się wielu kolejarzy z przestrzeni. W toku gorącej debaty nad sprawami aprowizacyi i niedostatecznego zasiłku na zakupno bardzo drogich artykułów, przybyli na zgromadzenie posłowie **Daszyński i Bobrowski** i w ich obecności kontynuowano dalej obrady do późnej godziny, wynikiem których była następująca rezolucya:

1) Wobec ciągle rosnącej drożyzny środków spożywczych, ubrań i opału, wypłacony obecnie zasiłek pieniężny od 100—250 K nie pokrywa najniezbędniejszych potrzeb do wyżywienia rodzin kolejarzy. Zgromadzeni domagają się zatem od władz kolejowych dostarczenia potrzebnych rzeczy w naturze za pośrednictwem składnic kolejowych, pełnych racyi chleba i mąki, tłuszczu, mięsa, cukru, obuwia i ubrania zimowego, oraz bielizny. Należy kolejowe składy węgla zaopatrzyć w taką ilość, aby bez straty czasu kolejarze węgle nabywać mogli, jako też zorganizować dowóz węgla we właściwym okresu;

2) Wzywa się c. k. Dyrekcyę kolej. państw. w Krakowie, aby w jak najkrótszym czasie zarządziła wybory mężów zaufania personalu z pełnem prawem wglądu w gospodarkę magazynów i składnic kolejowych z artykułami spożyczymi i w kuchniach personalnych;

3) Zebrani domagają się od grupy gospodarczej przy c. k. dyrekcyi dostarczenia ziemniaków należących się na cały okres, a to: przed nastaniem mrozów, oraz innych jarzyn, jak: kapusty, marchwi, buraków i t. d.;

4) Kolejarze wszelkich kategoryi protestują jak najstanowczej przeciw jakiemukolwiek ograniczeniu ich praw do organizowania się, a szczególniej przeciw myśli pewnych sfer **o zmiliteryzowaniu.** Służba kolejarzy w obecnych czasach jest pełną odpowiedzialności i nie może żaden wrogi czynnik wywoływać zdenerwowania i rozgoryczenia;

5) Zebrani wyrażają podziękę posłom socyal. demokrat. i Centralnej Organizacyi za skuteczną obronę przed zamachami na ich prawa. —

Równocześnie dotychczasowym mężom zaufania personalu podgórskiego za ich bezinteresowną pracę około otwarcia składnicy towarów spożywczych, jak i zabiegi w celu rozdziału ziemniaków i starania wogóle o dobro kolejarzy wyrażają swoje uznanie i przyrzekają silne poparcie w dalszej pracy;

6) Zgromadzeni uchwalają całą siłą popierać organizacyę przez wstąpienie do niej, oraz jednanie członków.

Lichwa żywnościowa w N. Sączu.

Korespondencya „Naprzodu“.

Nowy Sącz, 9 listopada.

Od dłuższego czasu kwitnie u nas lichwa żywnościowa i handel łańcuszkowy dzięki krótkowzroczności czy raczej niedbalstwu odnośnych władz. Taryfy maksmalnej nie widział u nas nikt, a kupcy na zwróconą uwagę, iż w Sączu obowiązuje również jakaś taryfa cen, wydzierając brutalnie towar, odpowiadają: „jedz pan taryfę.“. Dopiero alarmujące wiadomości w dziennikach, donoszące o masowych konfiskatach ukrytych artykułów żywności w Krakowie, obudziły nasze władze z dotychczasowego letargu. Zaraz pierwsze rewizye przyniosły obfity plon i tak przeprowadzono przypadkową rewizyę w rafineryi spirytusu firmy Englaender—Herbst i Korn i wykryto, iż ta trójka sprowadzała spirytus z Centrali po 5.80 K za litr, **sprzedawała zaś konsumentom po 80 koron 1 litr**, przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Englaendera i znaleziono olbrzymie fundusze pieniężne, jako „dochód wojenny“, z czego połowę w monecie złotej. Rafineryę na razie opieczętowano, zaś właścicieli osadzono za kratkami.

Drugą rewizyę zarządzono w sklepie Nathana Kirschnera w rynku, gdzie znaleziono ogromne masy płócien i różnych materyi na ubrania, ukrytych w piwnicach i na strychu. Zapasy te pochodziły z czasów przedwojennych, a dostać ich w naszem mieście nie można było od roku. Tytoniu nie dostanie u nas w żadnej trafice, pomimo, iż sprzedaż odbywa się pod nadzorem straży skarbowej (swój swego zna); natomiast w ulicy Kazimierza wieśniacy za mąkę, ser, jaja i masło wymieniają różne sorty tytoniu, oraz w każdym domu wspomnianej ulicy istnieje pokątna fabryka papierosów, których można nabyć w dowolnej ilości, rozumie się również drogą wymiany lub po 20 halerzy za sztukę. Cóż na to nasze dwie świetne straże bezpieczeństwa? jak zwykle — nie robią nic!

Komunikat niemiecki.

Berlin, 13 listopada.

Urzędowo donoszą 12 listopada:

Zachodni teren wojny:

Krótki atak ogniowy wykonany wczesnym rankiem był wstępem do częściowego ataku Anglików, który rozpoczął się na północny zachód od Passchedaele. Odparto go. W ciągu dnia czynność bojowa we Flandryi ograniczała się do ognia przeszkadzającego artyleryi. Wieczorem odżył on w obszarze Izery, osiągając znaczniejszą siłę. Na reszcie frontu zachodniego nie zaszło nic ważnego. Podporucznik Mueller odniósł 33 z rzędu zwycięstwo w walkach powietrznych.

Na froncie wschodnim nic szczególnego.

Front macedoński: **W łuku Czerny czynność ogniowa pod wieczór znacznie się wzmogła.**

Włoski teren wojny:

Sprężyste współdziałanie wojsk wirtemberskich i austro-węgierskich zabiegło pod Longarone drogę nieprzyjacielowi, cofającemu się nad górnym biegiem Piavy. 10.000 Włochów musiało się poddać. Zdobyto wiele dział i sprzętu wojennego. Wojska nasze, które posunęły się z Belluno w dół rzeki Piave, stoją pod Feltre. Nad dolnym biegiem Piavy nic nowego.

W październiku straty nieprzyjacielskich powietrznych sił zbrojnych na frontach niemieckich wynosiły 9 balonów na uwięzi i 244 samolotów, z których 149 spadło za naszemi liniami, reszta zaś widocznie dla nas za pozycyami nieprzyjacielskiemi. My straciliśmy w walkach 67 samolotów i 1 balon na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli komunikuje, że nie jest uzasadnione zaniepokojenie publiczności w sprawie rzekomo grożącego znacznego podniesienia ceny soli.

We własnym zatem intresie i aby nie iść na lep spekulacyi, powinna publiczność zachować spokój i nie utrudniać normalnego funkcyonowania zastępstwa sprzedaży soli przez tłumne gromadzenie się przed lokalem sprzedaży.

Koncert Z. Szwarcensteina na dochód opieki legionowej. Dnia 17 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert znanego skrzypka Z. Szwarcensteina na dochód opieki legionowej. Akompaniować będzie znakomity pianista Otto Schulhof. Bilety są do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek A-B.

Wanda Landowska, niezrównana mistrzyni klawicynu i interpretatorka starych mistrzów, występuje jedyny raz w tym sezonie 19 bm. Program złożony z misternych utworów, których prócz niej nikt nie grywa, wykona znakomita nasza rodaczka w równych częściach na fortepianie i klawicymbale Pleyela. Bilety u F. Eberta, Hotel saski.

Rekwizycya w Jarosławiu. Donoszą stamtąd pod datą 11 bm.: Tutejsze Bahnhofskomdo otrzymało z Przemyśla telegraficzne polecenie zatrzymania w Jarosławiu transportu wojska niemieckiego, które w Przemyślu **zarekwirowało wagon z cukrem**, co dopiero w ostatniej chwili zauważono. Komenda skonsygnowała marschkompanię, żandarmeryę i policyę wojskową, a z nadejściem transportu niemieckiego przeprowadzono rewizyę, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Po skonfiskowaniu cukru i spisaniu protokułu, transport puszczono w dalszą drogę.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Wtorek: Prof. Ger. Feliński: Wyspiański na tle epoki.

Środa: Red. Dr Ant. Beaupre: „Początki romantyzmu w Anglii i Francyi“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Wtorek: Prof. dr Sokołowski: Legiony.

Środa: Prof. dr Szyjkowski: „Rozwój polskiej sielanki“, z ilustracyą uczniów szkoły dram.

Kino „Opieka“, Zielona 17. Od wtorku dnia 13 do czwartku dnia 15 listopada wyświetlane będą wspaniałe filmy z cyklu Psilandra „Eksplozya Nihilitu“, dramat w 3 aktach oraz wesoła komedya w 3 aktach „Człowiek bez przyszłości“. W dramacie i komedyi prócz najlepszych artystów, główną rolę objął Waldemar Psilander. Ponadto najnowsze zdjęcia wojenne. Muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków**, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)